N^RO 277.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Piątek dnia 17 Września r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wszystko dla wszystkich.

Wiadomości Krajowe

Dnia 14 b. m. w kościele S. Krzyża z rąk JW. Prażmowskiego biskupa płockiego, senatora, otrzymali S. Sakrament kapłaństwa, z zgromadzenia XX. Pijarów: X.X. Puławski Alexander, Dąbrowski Onufry, Presiowski Idzi, Kasterski Franciszek, Kodymowski Łukasz.

Biskup dyecezji sandomierskiéj Stanisław Burzyński, zakończył życie. Był on w młodszych latach missjonarzem w krajach wschodnich i przykładał się tam gorliwie do rozszerzenia religji katolickiéj. S. p. xiąże Namiestnik Zajączek poznał go w Egipcie w czasie wyprawy Bonapartego i skłonił go do opuszczenia wschodu dla służenia ojczyznie.

W stadninie królewskiéj w Janowie między ogierami noszącemi greckie, arabskie i angielskie nazwiska, jak Jazon, Alibadziak, Humbug, jeden nazwany jest po polsku *Chytry*: a 2 noszą poetyckie nazwiska *Walenrod* i *Farys*. Wiele jest innych przypadków, w których ten zwyczaj przechowywania w pamięci imion z dziejów narodowych mogłby być bardzo stosownie użyty.

Gazety zagraniczne doniosły, że król Francuzów mianował X. Poniatowskiego podporucznikiem w wojsku francuzkim. Młodzieniec ten jest jego synem naturalnym, nie jest xięciem, i nazywa się nie Poniatowski lecz Ponitkowski.

Do Biora Informacyjnego przyniesiono 15 talarów dla biednéj żony chorego męża, przy których był następujący bilet. "Pewna osoba smutném własném doświadczeniem nauczona jak jest przykry niedostatek w słabości, wyczytawszy w Kurjerze Polskim odezwę nieszczęśliwéj żony do serc dobrych, pospiesza podzielić się ledwie nie ostatniemi swemi funduszami, składając w Biórze Informacyjném dukatów pięć z prośbą, aby te mogły być jéj na powrót oddane za niedziel parę, to jest na dzień 29 t. m. które mają być złożone w Biórze Informacyjném gdzie przyjdzie je odebrać. Zaś sama osoba spodziewa się, że jéj przykład zachęci możniejszych od niéj do skompletowania 10 duk., które mieć żąda nieszczęśliwa bezimienna.

(A. n.) Prawie każdy kraj ma święta swoje stosowne do szczególnych darów, jakiemi go opatrzyła dobroczynna natura; nasza Polska rolnicza i ziemiańska ma oddawna *okrężne*, *wyrzynki*, *dożynki* swoje; bo jak każdemu wiadomo, tak rozmaicie zowią u nas obchód skończonego żniwa. Ten obchód nie wszędzie jest jednaki; tu kończy się na przyniesieniu wieńca z kłosów do sieni dworskiéj i zanóceniu piosnki za nagrodą kieliszka wódki, tam chłopstwu wyznaczają niedzielę zwykle zapustną, na hulankę w karczmie kosztem dworu; ale najczęściéj w ciągu miesiąca września, gromada wzywana bywa na dziedziniec dworski na tany i biesiadę; bo państwo dobrzy, ludzcy i wdzięczni, radzi widzą z bliska i wesołych, tych których tak ciężko pracujących na niwach swoich widzieli. Takiego miłego widoku użyli przykładni i znakomici obszernéj majętności właściciele, wyprawiając wzeszłą niedzielę prawdziwą ucztę licznym włościanom swoim. Jak na sławném weselu Gamasza piekły się całe woły ze złotemi rogami i tłuste barany; rozstawionych było kilkadziesąt koszów chleba, wznosiły się stosy beczek piwa i baryłek wódki.

Na cztérech rogach wielkiego podwórca umieszczono cztéry muzyki, i lud wieśniaczy do dwóch tysięcy zebrany, w najpiękniejszych ubiorach swoich, jadł, pił, tańcował i śpiéwał wesoło. Prócz tego, w środku dziedzińca przysposobiono różne igrzyska, każdego celem była widzom zabawa, aktorom nagroda. To kilkunastu parobków schowanych po głowę w worki, ubiegało się żabim krokiem o pieniądz położony u mety; to znowu z głębokich mis pełnych wody lub mąki, liczni ochotnicy dobywali ustami, będącą na dnie sztukę monety; to jeźdzcy na koniach chwytali w prędkim przejeździe gęś wiszącą wysoko między dwoma słupami, która własnością zdobywcy stać się miała; to znowu hoże dziewczęta niosły ostrożnie i zwolna skopki pełne wody na głowach, a która doszła do mety nic nie rozlawszy, pieniężną odbiérała nagrodę; to junak z zawiązanemi oczyma i z cepami w ręku jeśli od piérwszego zamachu trafił w garnek postawiony na trawniku, zdobywał ukrytego pod nim koguta; to wreszcie po wysokim i gładkim słupie wdziérały się dziarskie chłopaki po umieszczone w górze suknie i talary; to nakoniec gdy już słońce zaszło gromada cała zdumiewała się i radosne wydawała okrzyki nad pięknym i hucznym fajerwerkiem, który zabawę zakończył. — U kogo, w jakiéj wsi była ta uczta, któréj nawet rzadka w tym czasie pogoda sprzyjała, wyrazić nie śmiem, ale gdy powiem, że w rodzinie, któréj sędziwy patryarcha starożytném imieniem, wielkiemi urzędy, szanowany z cnót domowych i publicznych, z prawdziwego światła, z staropolskiéj gościnności powszechnie jest wielbiony, którego szczęśliwéj starości wieńcem jest sześciu synów godnych jego, trzy córki niewiast wzory, i przeszło pięćdziesiąt wnuków, każdy odgadnie i powié — w G.....

Przyjechali do Warszawy. — Dunin Matylda hrabianka z Gdańska 393 Kr. Przed.; Wąsowicz Anna hr. tamże; Bontani Tomasz z Zabiej woli 6ↄ5 Kozia; Łuba Józef starosta 476 N. S.; Grabowska ministrowa 955 Zabia; Zagajewski Józef radca 614 Niecała; Plonczyński pułkownik 603 Bielańska; Potworowski Xawery 586 Długa; Prażmowski Kacper sędzia 584 Długa; Walewski Michał z Miechowa tamże; Wojciechowski Adam z gubernji wołyń. 409 Brukowa.

Dziś zrana ciepła stopni 9. — Wczoraj w połud. 11.

TEATR ROZMAITNSCI. Dziś: kom. Zamięszanie.

Wiadomości Zagraniczne.

O rozruchach w Lipsku donoszą jeszcze, że rzemieślnicy byli szczególniéj na policję rozgniewani; licznie zgromadzeni mieszczanie żądali złożenia kilku urzędników policyjnych, na co w końcu zezwolono. W całym Lipsku były w czasie rozruchów 2 szwadrony jazdy, bo reszta wojska stała w obozie. Z pospólstwem miejskiém połączył się motłoch wiejski. W okolicy Lipska zrabowano mieszkanie letnie senatora, który zaledwie z rodziną swoją zdołał się schronić. Drukarnię Brockhausa i przędzalnią przypadkiem tylko ocalono. Pięć domów publicznych zupełnie zniszczono. Obywatele poznali nakoniec całe niebezpieczeństwo rozruchów i dnia 5 września uzbroili się czém mogli; uczniowie uniwersytetu utworzyli także oddział bezpieczeństwa i szczególniej się przyłożyli do przywrócenia spokojności.

Burmistrz i ławnicy miasta Amsterdamu wydali d. 4 wrześ. odezwę do mieszkańców, w któréj ich uwiadomiają o wysłaniu deputacji do króla z wynurzeniem uczuć wierności i przywiązania, ale zarazem z prośbą, ażeby król przedsięwziął stosowne środki dla przywrócenia spokojności, ustalenia swego rządu i utrzymania konstytucji. W odpowiedzi, oświadczył król deputacji, że uczyni wszystko, co dla utrzymania spokojności i praw zasadniczych za potrzebę uzna.

W Hadze przypięli mieszkańcy kokardy koloru pomarańczowego, gdy się dowiedzieli o wypadkach bruxelskich.

W Amsterdamie i w ogólności w całéj Hollandji przeciwna jest większość zaprowadzeniu kokard z nowemi kolorami.

Jeden z Bruxelskich dzienników donosi, że po przyjeździe X. Oranji do Bruxelli zwiedziono most przy pałacu jego będący. Inne pismo bruxelskie zapewnia, że pospólstwo spaliło publicznie rapport deputacji do Hagi wysłanéj.

Kilku deputowanych ogłosiło d. 3 wrześ. w Bruxelli, że przywołani do X. Oranji wystawili mu konieczną potrzebę oddzielenia prowincji południowych od północnych bez żadnego naruszenia praw dynastji.

Dnia 5 wrześ. ogłoszono w Hadze, że król przełoży sejmowi projekt oddzielenia prowincji południowych od północnych.

Minister sprawiedliwości Maanen uwolniony został od obowiązków przez postanowienie z d. 3 wrześ.; żądał on sam dymissji, ażeby nie być powodem do rozruchów. W postanowieniu podziękował mu król za długie, gorliwe i wierne usługi.

W Hadze miano wiadomość, że Bruxelczykowie chcąc okazać przywiązanie swoje do domu panującego, zamienili kokardy trójkolorowe na kokardy koloru pomarańczowego.

Ulice miasta Löven, z którego mieszkańcy nie bez rozlewu krwi załogę wypędzili, są zupełnie pozamykane; mieszkańcy użyli w tym celu rozmaitych sprzętów, a szczególniéj beczek; oddziały załogi błąkają się w okolicach miasta. Nie daleko miasta tego stoczyło pospólstwo małą utarczkę z oddziałem ułanów, dragonów i piechoty, która miała z sobą 4 działa; gdy się wojsko to do miasta zbliżało, pozamykano ulice i sposobiono się do odporu. Wojsko zatrzymało się i rozpoczęto układy, ale gdy były bezskuteczne, wyruszyli mieszkańcy z miasta, zaczęli strzelać i bitwa się rozpoczęła. Na szczęście przyszedł rozkaz z Villvorde, ażeby się wojsko cofnęło i mieszkańcy powrócili do miasta.

Rząd francuzki miał uwiadomić rząd niderlandzki, że w razie potrzeby wojsko francuzkie wkroczy po przyjacielsku do Niderlandów.

Dziennik w Anvers wychodzący wynurza życzenie ażeby król przybył pośród Belgijczyków bez wojska, gdyż wszyscy obywatele będą najlepszą jego strażą.

Domy handlowe Biolley i Simonis w Vervier przysłały do Bruxelli na opędzenie publicznych potrzeb 40,000 zł. hol.

Rozruchy w niektórych departamentach Francji i tłumne zgromadzania się w Paryżu drukarzy, którzy na ulicach poprzylepiali groźby przeciw właścicielom spiesznych prass drukarskich, są prawie jedynemi nowinami z Francji. W departamencie Arriege zrabowali włościanie zamek letni, domy prywatne i fabryki, poczém je spalili i do szczętu zniszczyli, mówiąc że chcą się zemścić na właścicielach lasów i hamerni żelaznych; dnia 27 sier. obawiano się o miasto Taracon. Dnia 2 wrześ. dowiedziano się w Paryżu o nowych rozruchach w Nimes; jenerał Solignac obejmie dowództwo siły zbrojnéj. W Amiens potłukło pospólstwo okna handlarzom mąki i rzucało kamieniami na gwardję narodową. W Issoudun nie chciano płacić podatków pośrednich. W Rochefort wznieciła rozruchy obecność jenerała Despinois. — Dnia 28 sier. dopuszczało się pospólstwo swawoli w Soissons, z powodu ceny chléba i zrabowało urząd intendenta skarbowego. Kilka gazet paryzkich albo wcale nie wyszło dnia 3 września albo tylko do połowy, gdyż drukarze nie chcieli dozwolić wytłaczania ich prassami pospiesznemi; nieukontentowanie ich było skutkiem rozporządzenia rządowego, nakazującego przywrócenie pras pospiesznych zniszczonych w czasie rozruchów lipcowych; do drukarni dziennika rozpraw udali się znakomici obywatele, a pomiędzy niemi jenerał Lafayette, dla przekonania się czy własność tego dziennika nie jest w niebezpieczeństwie. Prefekt departamentu i prefekt policji, wydali groźne odezwy do drukarzy, zapowiadając im użycie siły jeśliby dłużéj naruszać chcieli spokojność publiczną. Lud paryzki wziął oddział gwardji narodowéj bez uniformów za zgromadzenie drukarzy i chciał na nich uderzyć. Dnia 3 września uderzył tłum ludzi, którzy się sami robotnikami nazywali, na oddział gwardji narodowéj w Paryżu, ale natychmiast inne oddziały gwardji przyszły im w pomoc; siedmiu wichrzycieli aresztowano.

Xiąże Polignac powierzył obronę swoję trzem adwokatom.

Pomiędzy projektami w izbie deputowanych wniesionemi, znajduje się jeden znoszący urząd tak nazwanych auditorów przy sądach cywilnych; zaprowadzenie ich było przeciwne konstytucji, gdyż odwoływano ich według woli mi-

nistra. Minister wojny wniósł w izbie deputowanych projekt, ażeby izby oznaczały coroczny kontyngens wojska.

Uprasza się znalazcy małego WORECZKA zielonego jedwabnego, przy którym były 3 kluczyki przywiązane, a wewnątrz dukatami znaczna summa, o zwrot takowego do głów. kantoru Kurjera Polsk. W nagrodę przyrzeka się połowa summy znalezionéj.

☞ Trzy pokoje na piérwszém piętrze z porządnemi meblami przy ulicy Bednarskiéj pod Nrem 2690 do najęcia od 8go Michała; wiadomość tamże.

Niżéj podpisany Rejent powiatu Warszawskiego podaje do wiadomości publicznéj, iż sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości należących do pozostałości po SZYMONIE HEIMANN kupcu tutejszym, mianowicie towarów handlu bławatnego, garderoby, bielizny męzkiéj i mebli, która podług obwieszczenia w dniu 3 Września r. b. wydanego codziennie począwszy od dnia 13 b. m. i r. od godziny 3ciéj po południu wyjąwszy Soboty, Niedziele i Święta; od bywać się miała tylko do dnia 17 b. m. i r. od godz. 3 po południu, zaś poczawszy od d. 20b.m. i r. codziennie, wyjąwszy Soboty Niedziele i święta, od godziny 10 z rana do 1 po południu i od godziny 4 do 6 po południu odbywać się będzie w domu w Warszawie przy ulicy Mostowéj pod Nrem 236 położonym, piérwszym od rogu Nowomiejskiéj ulicy na dole. W Warszawie d. 15 września 1830. — *Teofil Wołowski*

OBWIESZCZENIA Z BIORA INFORMACYJNEGO
przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod N. 377.

(980) Kilka GOSPODYN tak do zarządu domem jako też do prowadzenia małych dzieci usposobionych, opatrzone w świadectwa wiarogodne, życzy się umieścić tu w Warszawie lub na prowincji.

(979) Osoba przy ulicy Leszno pod Nro 720 mieszkająca i mająca upoważnienie od Rządu do utrzymywania studentów do szkół publicznych uczęszczających, zapewnia Rodzicom i Opiekunom, iż za umiarkowaną cenę jéj poruczone dzieci mogą miéć wszelkie wygody. Bióro Informacyjne również w różnych częściach miasta lub o pensjach jako też o stancjach dla uczącéj się młodzieży może udzielić wiadomość.

(975) Stosując się do przepisów rządowych, dążących do zapewnienia rodziców o zaletach korrepetytorów i nauczycieli, Bióro Informacyjne wzywa uprzejmie tych którzy się na listę kandydatów podali, aby raczyli się wystarać o pozwolenie dawania lekcji prywatnych, inaczéj bowiem rekomendować nie będzie poszukującym takowych.

(974) Potrzebny jest do jednego znakomitego domu KAMERDYNER mówiący po francuzku, i opatrzony w zaszczytne świadectwa i rekomendacje; dalszą wiadomość poweźmie w Biórze Informacyjném.

(971) Potrzebny jest DOM choćby drewniany z ogrodem w okolicach ulicy Marszałkowskiéj i Nowego Swiata, za cenę 10,000 złp. mający takowy do zbycia zgłosi się do Bióra Informacyjnego.

(927) Stajnia na 4 konie i wozownia nowo murowana bardzo porządna, położone niedaleko od koszar Alexandryjskich są do wydzierżawienia. Adres jak wyżéj.

(958) Pan Tiery Metr Tańców powróciwszy do stolicy, ma zaszczyt uprzedzić publiczność, iż mieszka równie jak przedtém przy Krakowskiém Przed. Nro 436 w domu Wgo Bluma.

(951) Są do sprzedania Meble, jako to: kanapa, krzesła, komoda i lustro z drzewa zwyczajnego; dowiedzieć się można w Biórze Informacyjném.

(954) Kilku ogrodników, poszukujących posady przy znacznych dworach, tak do pielęgnowania jako też zakładania gustownych ogrodów, zgłasza się do Bióra naszego.

(956) Na Szwajcara do jednego z najznaczniejszych hotelów stolicy potrzebny jest służący mówiący oprócz Polskiego, Niemieckim lub Francuzkim językiem.

(969) Ktoby miał do zbycia Serwantkę szafę pod szkłem do xiążek i kantorek czyli sekretarkę w dobrym stanie, raczy przesłać swój adres do Bióra Informacyjnego.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616